

Współpraca z rodzicami - postawy rodziców wobec SP

Społeczność szkolną tworzą trzy grupy osób – uczniowie, nauczyciele, rodzice. Nie ulega też wątpliwości, że często relacje między tymi osobami nie należą do najłatwiejszych i obecne są w nich nieporozumienia oraz konflikty.

Jeden z wyraźnie zaznaczających się kierunków przemian, jakie mają miejsce w naszym systemie oświaty, polega na wzroście udziału rodziców w kreowaniu szkolnej rzeczywistości, w decydowaniu o istotnych sprawach szkoły. Sytuacja ta stawia szczególne wymagania przed dyrektorami, nierzadko związane z umiejętnościami radzenia sobie w sytuacjach konfliktowych. Jeszcze ważniejsze jest to, że jak najlepsza współpraca dyrektora – nauczyciela z rodzicami leży w interesie dziecka. Stworzenie warunków pełnego porozumienia w przypadku niektórych rodziców sprawia poważne trudności i jest możliwe dopiero w efekcie długich starań dyrektora. Warto jednak podkreślić, że zadanie to jest nie mniej ważne niż dobra współpraca z uczniem w szkole, na lekcji.

Nie ulega wątpliwości, że różna w sytuacji nauczyciela i rodzica perspektywa widzenia i uczestniczenia w życiu szkoły, wynikająca z pełnienia odrębnych ról, może mieć wpływ na powstawanie konfliktów.

Najczęstszą ich przyczyną stanowią oczekiwania w stosunku do szkoły. Nierzadko zdarza się, że niezadowolony z ocen dziecka (znacznie częściej, niż ze stanu jego wiedzy) rodzic jest stroną atakującą. Zarzuca on nauczycielowi brak kompetencji, niesprawiedliwe traktowanie itp. Nauczyciel a gdy sprawa roztacza szerszy krąg wychowawca, dyrektor przyjmują postawę obronną, bądź odpierają zarzuty również atakując. Żadna z tych strategii nie może przynieść sukcesów w dalszej współpracy.

Niezależnie od tego, czy określenie “trudni rodzice” jest zasadne czy też nie, ja spostrzegam niektórych rodziców właśnie jako trudnych a najczęściej spotykane z mojej praktyki “trudne” zachowania to: antagonistą - wróg jego zachowanie polega na niechęci do współpracy, wszytkowiedzący, narzekający, negatywista, nieśmiały, niewykształcony.

Zdaję sobie sprawę, że podział ten oczywiście, nie wyczerpuje wszystkich możliwości zachowań rodziców i że kategorie te nie są również rozdzielone, co znaczy, że u jednego rodzica spotyka się zachowania pozwalające na umieszczenie go w dwóch lub więcej z wymienionych grup. W takich przypadkach konflikt zaostrza się.

Rodzic prezentujący zachowanie wrogie jest nieprzyjaźnie nastawiony wobec wszystkich. Do kontaktu z nim dochodzi tylko wówczas, gdy się tego od niego żąda i nierzadko czuje się z tego powodu urażony. Praca z takim rodzicem jest trudna. Osoba atakowana zazwyczaj zaczyna się bronić i całe spotkanie zamiast rozmowy o dziecku staje się po prostu kłótnią. Zachowanie “zimnej krwi” i okazywanie swego przyjaznego nastawienia bywa czasem niemożliwe. Zawsze jednak pamiętam o zasadach komunikacji, jakie obowiązują nie tylko w takich sytuacjach. Należy do nich skoncentrowanie się w rozmowie na problemie i unikanie personalnych ataków pod adresem rozmówcy. W trakcie rozmowy unikam używania określeń odwołujących się do ogólnych ocen wartościujących takich jak np. “dobry” lub “zły” czy “mądry” bądź “głupi”.

W kontaktach z takimi rodzicami zawsze podkreślam, że spotkanie jest ważne zarówno dla niego jak i dla mnie, zachęcam go do uczestnictwa we wszystkich spotkaniach. Na

spotkaniach wskazuje konkretne przykłady postępów dziecka i wzmacniam wszelkie pozytywne zachowania jakie zauważę u rozmówcy. Nie czynię personalnych ataków, nie spieram się, jeśli rodzic staje się wrogi, przypominam mu o konkretnym celu spotkania i zwracam uwagę, że oboje chcemy najlepiej dla dziecka. W przypadku jeśli jesteśmy niezdolni do osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia, kończę spotkanie, proponując w najbliższym czasie następne.

Innym typem rodzica z którym przychodzi mi jako dyrektorowi szkoły kontaktować się jest - wiedzący wszystko.

Taki rodzic wie dokładnie, jak jego dziecko powinno być nauczane i nie ma oporów, żeby powiedzieć o tym wszystkim, którzy są za to odpowiedzialni. Często sugeruje, że jego dziecko umie wszystko, lub – jeśli nie – że nauczyciel personalnie a szkoła instytucjonalnie musi popełniać jakieś błędy. Tacy rodzice mają tendencję do wywierania presji, oczekiwania wiele od swoich dzieci. Ważne jest jednak, że mają oni często do przekazania także wiele ważnych informacji i cennych spostrzeżeń. Wydaje się, że właściwą strategią postępowania w takiej sytuacji nie jest przybieranie postawy obronnej czy też licytowanie się, kto naprawdę wie więcej, ale włączenie rodzica w proces edukacji dziecka. Stworzy to szansę, że zamiast zgłaszać kolejne roszczenia, poczuje się on współodpowiedzialny za rozwój określonych umiejętności dziecka i jego wiedzy. Ważne jest przy tym, by także nauczyciel umiał przyznać się do tego, że nie jest nieomylny i zaakceptował fakt, że może się czegoś nauczyć od rodzica. Przy odpowiednim podejściu taki "trudny" rodzic może się stać cennym partnerem dla nauczyciela – dyrektora, szkoły.

W kontaktach z nim staram się zawsze być do spotkania dobrze przygotowany, słucham co ma do powiedzenia, jestem elastyczny i wykorzystuję pomysły rodzica, kiedy jest to możliwe. Dzielę się wiedzą (literaturą), aby wzmocnić jego zainteresowanie powierzam rodzicowi jakieś zadanie, aby mógł uczestnicząc w programie zrealizować swoje talenty. W swojej karierze kierowniczej często miałem doczynienia z takimi właśnie osobami, z którymi rozwiązywałem wiele problemów, nawet ogólnoszkolnych.

Rodzic "narzekający" - ogólnie rzecz biorąc, taki rodzic oczekuje od innych respektowania zasad uznawanych przez niego za słuszne. Jakikolwiek od nich odchylenia, prowokują jego uogólnione narzekania. Czasami jednak uskarżający się rodzice mogą wskazywać na rzeczywiście ważne problemy. Narzekanie na niemal wszystko, co dzieje się w szkole jest zupełnie bezproduktywne, dlatego też trzeba spróbować włączyć rodzica w realizację określonych zadań. Własna aktywność pozwoli mu z jednej strony na zmienienie tego, co mu się nie podoba, z drugiej zaś na przekonanie się o trudnościach, jakie na to nie pozwalają. Często należy posłuchać uważnie jego narzekań, nawet jeśli zaczynamy się niecierpliwić bowiem z potoku krytyki można wyłowić rzeczywisty problem, który w prosty sposób rozwiąże się przez zadawanie określonych pytań, wyjaśniających sytuację.

"Negatywista", zazwyczaj nieprzyjemny w kontakcie i niechętny do współpracy. Ma tendencję do usprawiedliwiania wszystkiego i poddawania w wątpliwość sensu wszelkich działań.

"Negatywista" stawia opór wobec wszelkich inicjatyw. Współpraca z taką osobą może powodować uczucie zniechęcenia także u nauczyciela - dyrektora. Przekonywanie jej o niesłuszności odrzucania wszelkich propozycji nie przyniesie pożądanych rezultatów. Znacznie bardziej skuteczne może okazać się proponowanie konkretnego, jasno określonego

działania. Negatywizm rodzica wynika często z jego bezradności, braku umiejętności realizacji ogólnikowo sformułowanych zasad. Wypróbowałem kilka sposobów pracy z takim rodzicem, które dają pozytywne wyniki. Po pierwsze próbuję przekonać rodzica o niesłuszności jego pesymistycznych postaw i traktuję jego negatywne odczucia jako wskaźniki potencjalnych problemów do pokonania czyniąc optymistyczne, ale realistyczne uwagi o możliwych sukcesach.

Kolejna grupa rodziców, z którymi przychodzi się spotykać w pracy w szkole, ale która daje możliwości wykazania się to typ rodzica nieśmiałego (nie współpracującego).

Tacy rodzice są osobami cichymi, nie podejmują zazwyczaj inicjowanej przez nauczyciela rozmowy, nie wyrażają swoich oczekiwań. Niektórzy z nich są po prostu rzeczywiście nieśmiali. Jednak inni nie współpracują z innymi przyczyn. Powody te z pewnością warto poznać.

Wycofującemu się z kontaktu rodzicowi należy stworzyć warunki zapewniające poczucie bezpieczeństwa. Stąd też wśród godnych, sprawdzonych zaleceń postępowania z takimi osobami wiele jest sugerujących ośmielenie i zachęcenie. Zadawanie pytań otwartych z wystarczającym czasem na odpowiedź z udzielaniem pozytywnych informacji zwrotnych w odpowiedzi na wypowiedź i wskazanie niektórych jego mocnych stron przynosi bardzo dobre wyniki.

W tym miejscu należy wspomnieć także o grupie rodziców niewykształcony a właściwie mało lub w ogóle nie odczytanych. Powinniśmy znaleźć sposób na zachęcenie ich do uczestnictwa w procesie edukacji ich dziecka. Obowiązkowo w rozmowach należy zachęcać rodzica do sięgnięcia do książek lub przynajmniej czasopism w dyskusji używać języka, jaki rodzic może zrozumieć a zagadnienia, problemowe, z którymi przyszedł do dyrektora omawiam w szczegółach. Wielokrotnie ilustrowałem treści przekazywane rodzicowi by mógł je lepiej zrozumieć, często zachęcałem do zadawania pytań.

Sumując uważam, że należało by lansować taki styl pracy dyrektora z rodzicami. Realizacja w niektórych przypadkach rodziców jest szczególnie trudna, powinna być ona jednak jednym z celów bo daje wyniki. Trzeba rozmawiać, umieć rozmawiać, umieć dostrzec, że nawet "trudni" rodzice prezentują pozytywne zachowania, które należy wzmacniać. Elastyczne zachowanie wielokrotnie przynosiło mi wymierne korzyści. Jasne jest bowiem, że np. jedni czują się wyłączeni z procesu podejmowania decyzji w sprawach własnego dziecka. Inni z kolei wcale nie chcą w tym procesie uczestniczyć uważając, że to szkoła jest odpowiedzialna za rozwój wiedzy i określonych umiejętności. W moim przypadku każde zaangażowanie sytuacji w konsekwencji dało się ugasić, dało pozytywny rezultat.